

Polityka
Warszawa
07/13-02-24
T. / Nr 7

na scenie

Bunkier 4/6

Balkony – pieśni miłosne,
na motywach „Domu Bernardy Alby”
Federika Garcíi Lorki i „Lata”
J.M. Coetzee’ego, scen. i reż. Krystian Lupa,
Teatr Polski w Podziemiu, Wrocław



W styczniu odbyły się premiery dwóch spektakli Krystiana Lupy. W paryskim Odeonie pokazani zostali zalegli „Les Émigrants” według W.G. Sebald, przedstawienie, którego próby w genewskiej Komedii przerwał protest pracowników technicznych, zarzucających Lupa i jego polskiej ekipie przemoc i brak profesjonalizmu. Wystawione we wrocławskim Teatrze Polskim w Podziemiu „Balkony – pieśni miłosne” mogą być odczytywane jako zakamuflowany komentarz do „afery genewskiej”. A zwłaszcza do wyroków ferowanych w internecie przez osoby niezwiązane z tamtą produkcją. Obecne w zamykającej scenę scenografii tytułowe balkony – dostępne dla zewnętrznych obserwatorów przedłużenie niewidocznych dla nich mieszkań – stają się symbolem pozornej wiedzy, jaką mamy o ludziach i ich życiu. Trzech mężczyzn – Lorka, Coetzee i Lupa, z kontrapunktami w postaci buntu postaci granej przez Annę Ilczuk i komentarzy Elfriede Jelinek – opowiada o kobietach uwięzionych w patriarchalnych relacjach. W przypadku „Lata” Coetzee’ego chodzi o lata 70. XX w., RPA i męża biznesmena, w przypadku „Domu Bernardy Alby” Lorki – rozpaloną Andaluzję epoki Franco, i matkę, bezrefleksyjnie kultywującą mizoginistyczne tradycje. Nieszczęśliwe bohaterki szukają ucieczki – jak u Czechowa – w zakazanych romanсах z nieciekawymi, skupionymi na sobie mężczyznami. „Balkony” dla jednych będą sentymentalną podróżą do dawnego, psychologicznego teatru Lupy, spod znaku „Rodzeństwa” czy „Kuszenia cichej Weroniki”. Inni zobaczą w nich schron, w którym reżyser chciał przeczekać burzę, zanim ruszy w dalszą artystyczną drogę.

ANETA KYZIOŁ